

Landau, Zbigniew

"Rola państwa w gospodarce Polski 1918-1928", T. Grabowski, Warszawa 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 58/4, 710-714

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

podaje ich obszar na 1,1 mln. Nie ma danych o późniejszym obszarze dóbr latyfundialnych, lecz dane o dobrach o areale powyżej 3 tys. mórg mogą być wystarczającą wskazówką. W 1877 r. dóbr takich było w Królestwie 540, a w 1893 r. zaledwie około 210, obszar ich zmniejszył się z 3,3 mln mórg do około 1,8 mln⁵. Spadek liczby i obszaru wielkich majątków o ponad 40% jest tym bardziej wymowny, że liczba i obszar dóbr posiadających od 1000 do 3000 mórg w tym samym czasie zmniejsza się tylko o około 10%. W latach 1877—1893 odsetek ziemi dworskiej przypadający na wielkie dobra (powyżej 3000 mórg) spadł z 36% do 23%.

Trzecim problemem rozpatrywanym przez autora są niektóre przeżytki feudalne i ich likwidacja. Do tych przeżytków zaliczone zostały serwituty, ziemie we wspólnym posiadaniu oraz szachownica gruntów. Autor głównie zajął się problemem serwitutów, omawiając ograniczanie praw serwitutowych w pierwszym ćwierćwieczu po uwłaszczeniu, przy równoczesnej akcji zamiany serwitutów (największe nasilenie w latach osiemdziesiątych) i licznych konfliktach między wsią a dworem.

Jak słusznie stwierdza autor, „do najbardziej skomplikowanych problemów podjętych w tej pracy należy niewątpliwie zagadnienie kształtowania się świadomości chłopów w okresie pouwłaszczeniowym”. Bardzo celowa w tych badaniach wydaje się metoda przedstawiania kształtowania się najbardziej dojrzałych środowisk chłopskich przy równoległej analizie środowisk zacofanych. Poruszonych zostało wiele kwestii, między innymi akcja rusyfikacji i jej niepowodzenie, kwestia unicka, oddziaływanie „Gazety Świątecznej” i „Zorzy”, zrzeszanie się chłopów w kółkach rolniczych itp. W szczególności autor podkreślił przełomowe znaczenie okresu rewolucji 1905 r. w dziejach wsi. Wskazuje na załamanie się wpływów endecji i związany z tym początek ruchu ludowego, omawia sprawę wyborów do Dumy, walkę o charakter szkoły ludowej. Zwraca uwagę wnikliwa analiza korespondencji chłopskich w czasopiśmie związanych ze wsią. Tak jak wszystkie rozdziały również i ten zawiera całe bogactwo szczegółowych faktów.

Każdy rozdział monografii jest zakończony omówieniem wniosków, które w całości zostały zebrane w rozdziale końcowym.

Praca K. Groniowskiego została oparta na olbrzymim materiale źródłowym, w szczególności rękopiśmiennym. Autor przeprowadził kwerendę w 10 archiwach (m. in. w Moskwie i Leningradzie) oraz w działach rękopisów 5 bibliotek, wykorzystując ponad 1160 woluminów i poszytów. Obok tego wykorzystano 111 roczników czasopism. Korzystanie z pracy ułatwia wykaz bibliografii, indeks nazw geograficznych (910 nazw wsi!) oraz spis tablic.

W sumie otrzymaliśmy pracę ze wszech stron cenną, łączącą nowatorską metodę z wartościowymi wynikami badań, pobudzającą do dyskusji i przynoszącą wiele nowych i bezspornych ustaleń.

Juliusz Łukasiewicz

T. Grabowski, *Rola państwa w gospodarce Polski 1918—1928*, Warszawa 1967, PWE, s. 302.

W ciągu dwóch ostatnich lat jest to już trzecia książka traktująca o roli państwa w gospodarce Polski międzywojennej. Wskazuje to z jednej strony na wagę problemu, z drugiej jednak na pewne braki zarówno w naszym planowaniu badań naukowych, jak i na niedostatki w informacji o bieżąco podejmowanych

⁵ *Wiadomości statystyczne dotyczące dóbr obciążonych pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1896, zes. 11, s. 4 n. Dane za 1893 r.; doszacowanie własne.

pracach. Obie monografie, które poprzedziły ukazanie się książki T. Grabowskiego, trzeba uznać — mimo dużego wkładu pracy autorów — za raczej nieudane. R. Gradowski¹ przedstawił bowiem cały problem w sposób dość powierzchowny, a R. Gawiński² nie bardzo dał sobie radę z kwestiami teoretycznymi, które w tym temacie były nadzwyczaj ważne. Praca Grabowskiego stanowi w przeciwieństwie do wymienionych książek duży postęp w naszych badaniach nad kwestią polskiego etatyizmu.

Autora zainteresowały trzy główne problemy, którym odpowiadają trzy zasadnicze wątki tematyczne przewijające się w książce. Pierwszy z nich stanowi próbę przedstawienia stosunku kolejnych rządów do sprawy ingerencji państwa w życie gospodarcze, drugi zajmuje się analizą roli państwa w ekonomice Polski, trzeci zaś poświęcony został przedstawieniu stosunku ówczesnej polskiej literatury i publicystyki ekonomicznej do kwestii ekonomicznej roli państwa. Autor wydzielił ten ostatni problem i poświęcił mu cały rozdział III. Dwa pierwsze potraktował łącznie w rozdziałach I i II (I zajmuje się wojenną ingerencją państwa w gospodarkę w latach 1919—21, a II — działalnością gospodarczą państwa w latach 1922—28). Zakres chronologiczny pracy ustalony w tytule nie zawsze jest wiernie przestrzegany. W rozdziale III autor doprowadził analizę do 1929 r., a nawet dalej. Natomiast w dwóch pozostałych zakończył ją na 1928 r. Wydaje się, że przyjęcie cezury 1929 r. dla całej książki byłoby jednak słuszniejsze, gdyż doprowadziłoby rozważania aż do momentu wybuchu wielkiego kryzysu gospodarczego.

Grabowski, w przeciwieństwie do wielu innych autorów, dążył do syntetyzowania zagadnień. Stanowi to niewątpliwą plus książki. Zaletą jej jest i to, że autor nie każe doszukiwać się czytelnikowi swych poglądów, ale je jasno wyklada, stawiając tam gdzie trzeba kropki nad „i”. Dążenie do syntezy doprowadziło jednak autora do pewnego niedoceniańia partii analitycznych i opisowych. W efekcie nie wszystkie, nawet zasadnicze, twierdzenia autora zostały dostatecznie i przekonująco udowodnione. Spróbujemy wykazać to na przykładach.

Zacznijmy od kwestii stosunku rządu do ingerencji państwa w życie gospodarcze. Grabowski słusznie stwierdza, że w Polsce kolejne gabinety traktowały etatyzm — nawet realizując go w praktyce — za zło konieczne. Jeden tylko Moraczewski był tu wyjątkiem. Inne rządy — nawet w latach 1919—20 — stały na stanowisku konieczności powrotu, gdy tylko skończy się wojna, do zasad polityki liberalizmu gospodarczego. Teza ta nie została jednak przez autora konsekwentnie udowodniona. Grabowski ograniczył się w zasadzie do przytoczenia kilku cytat z wystąpień ministrów przemysłu i handlu z lat 1918—19, ministra skarbu W. Grabskiego z 1920 i 1925 r., oraz ministrów G. Czechowicza i E. Kwiatkowskiego z okresu pomajowego. Ale to w sumie bardzo mało. Czytelnik, który nie zna historii gospodarczej Polski lat 1918—28, może w tym stanie rzeczy uznać ogólne sformułowanie autora za w znacznym stopniu gołosłowne. Bowiem poglądy wielu gabinetów nie były w ogóle przedmiotem badania (np. W. Witosa czy A. Skrzyńskiego). Również nawet w stosunku do poglądów, które Grabowski analizował, często pozostaje wrażenie niedosytu. Twierdzi on np. że Grabski występował w 1920 r. przeciwko nadmiernej ingerencji państwa w gospodarkę, ale inny autor S. K. Drewnowski kończył swą pracę poświęconą analizie rządów tegoż Grabskiego diametralnie innym stwierdzeniem, pisząc: „Można wyrazić zdziwienie, że p. Wł. Grabski powracał z Rosji do Polski. Zdaje się, że ze swymi poglądami p. Wł. Grabski byłby zupełnie odpowiednim ministrem w republice Lenina, Troc-

1 R. Gradowski, *Przyczynki do zagadnienia kapitału państwowo-monopolistycznego w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1966, s. 1163.

2 R. Gawiński, *Interwencjonizm gospodarczy w polskim przemyśle wieloletnim 1918—1939*, Łódź 1966, s. 349 (maszynopis powielany).

kiego i towarzyszy”³. Analiza Grabowskiego — i w tym i innych przypadkach — nie była na tyle pełna, żeby czytelnik mógł samodzielnie rozstrzygnąć, kto rzeczywiście ma rację. Musi więc zawierzać autorowi. Autor oczywiście nie miałby obowiązku przeprowadzania pełnego dowodu słuszności swej tezy gdyby równocześnie korzystał z możliwości odsyłania do odpowiedniej literatury. Ale tego nie uczynił, nawet gdy literatura taka istniała.

Drugi wątek — dotyczący wzrostu ingerencji państwa w życie gospodarcze jest udokumentowany już znacznie staranniej. Kolejno omówiono różne formy bezpośredniego i pośredniego wpływu rządu na sprawy ekonomiczne kraju, oddzielnie dla lat 1918—21 i 1922—28, gdyż w każdym z tych okresów problemy układały się inaczej i wymagały odrębnego ujęcia. Autor dowodzi, że rola państwa stopniowo rosła. Wyjaśnia to w sposób przekonujący, akcentując kilka czynników — a więc duże zniszczenia wojenne, słabość polskiego kapitału prywatnego, niechęć obcego do angażowania się w sprawy polskie oraz potrzeby wojskowe, które zmuszały rząd do bezpośredniego angażowania się w rozwój przemysłu. To wszystko prawda, ale czytelnik może mieć trudności z wyjaśnieniem sobie dwóch koniec końców przeciwstawnych prawd — z jednej strony rząd był przeciwny etatyzmowi, a z drugiej ten sam rząd prowadził kraj do etatyzmu. I tu autor niewiele czytelnikowi dopomaga. Samo bowiem wyjaśnienie przyczyn rozwoju etatyzmu w Polsce sprawy nie ułatwia. Należało znacznie obszerniej rozbudować komentarz odautorski, który by wyjaśniał, że wyczuwana sprzeczność była tylko pozorna.

W tej partii pracy wystąpiły też pewne istotne luki warsztatowe. Autor np. pisząc o wroście zasięgu oddziaływania rządu na gospodarkę, aby udowodnić swą tezę nie zawsze robi to w sposób prawidłowy. Miejscami utożsamia gospodarkę państwową z publiczną, a to wcale nie to samo. W innym znów miejscu, dowodząc wzrostu roli państwa w bankowości, chcąc uzasadnić swój pogląd, zalicza bez żadnych podstaw Bank Polski, będący prywatną spółką akcyjną, do grupy banków publicznych. Powołuje się przy tym na J. Kulskiego, który jednak w swych zestawieniach Bank Polski wyraźnie wyodrębnił od banków państwowych. W ten sposób dowód oparty jest na pewnej mistyfikacji.

Nie wiem też czy autor słusznie zrobił rezygnując z próby podjęcia własnego szacunku pewnych wielkości, które mogłyby w sposób syntetyczny ująć wzrost roli państwa w majątku narodowym. Na ogół ograniczał się bowiem do przedrukowywania danych z innych opracowań. Ale często niewiele one mówią. Jeżeli bowiem jeden szacunek ocenia wartość majątku państwowego w stosunku do wartości majątku narodowego na 15%, a inny na 25% (s. 175) to ich przytoczenie czytelnikowi prawie nic nie daje. Przyjęcie pierwszego oznaczałoby, że etatyzm w Polsce nie odbiegał swym zasięgiem od wielu państw europejskich; drugi natomiast wskazywałby, że Polska znalazła się w czołówce krajów o gospodarce etatystycznej. Ale autor tylko przytacza oba szacunki i na tym sprawę zamyka.

Zresztą trzeba podkreślić, że autor operując pojęciem etatyzmu i interwencjonizmu, właściwie ich nie definiuje. A przecież pod pojęcia te każdy podkładał inną treść. Dla jednych etatyzm stanowił tylko działalność państwa jako przedsiębiorcy, gdy inni uważali za przejaw etatyzmu także działalność podatkową czy celną. W tej sytuacji autor winien był więc sformułować i swoje *credo*.

Kwestionując pewne szczegóły konstrukcji pracy, równocześnie chciałbym stwierdzić, że generalnie Grabowski miał rację wskazując na stopniowy wzrost roli państwa w gospodarce polskiej już przed wielkim kryzysem. Wydaje mi się też prawidłowe stwierdzenie Grabowskiego, że „biorąc pod uwagę konkretne warunki Polski [...] stwierdzić trzeba, że program, w którym wysuwano hasło zwiększenia roli państwa w ekonomice, był słuszny i odpowiadał potrzebom rozwoju gospo-

³ S. K. Drewnowski, *Rząd i przemysł (Dwa odczyty)*, Warszawa 1921, s. 56.

darczego kraju. Pozytywnie trzeba ocenić także postulat rozwijania przedsiębiorczości państwowej w sytuacji, gdy kapitał prywatny nie wykazywał zainteresowania potrzebną gospodarce narodowej dziedziną produkcji” (s. 253).

Przechodząc do analizy trzeciego wątku książki, tzn. analizy koncepcji ekonomicznych omawiających rolę państwa, trzeba stwierdzić, że o ile przy omawianiu poglądów zwolenników liberalizmu gospodarczego autor porusza się swobodnie, o tyle analiza koncepcji etatystycznych zawodzi. Grabowski jako pierwsze sformułowanie programu etatystycznego przyjmuje np. pracę S. Starzyńskiego „Program rządu pracy w Polsce” (Warszawa 1926), traktując ją jako programowy dokument obozu Piłsudskiego. Popełnia tu jednak dwa istotne błędy. Opracowanie Starzyńskiego nie miało akceptacji Piłsudskiego, trudno je więc uznawać za oficjalny program jego obozu⁴; po drugie nie było to pierwsze opracowanie programu zwolenników ingerencji państwa w sferę działalności gospodarczej.

Przed S. Starzyńskim program taki sformułował już Julian Husarski, którego nazwiska Grabowski nawet nie wymienia. W programie inspirowanej w 1923 r. przez ośrodki piłsudczykowski organizacji „Konfederacja Ludzi Pracy” Husarski opracował sprawy ekonomiczne⁵. Już w nim wypowiedział się za wzmocnieniem udziału i roli państwa w gospodarce. Podobne poglądy głosił też w licznych artykułach. Po jego śmierci Adam Skwarczyński pisał o wadze Husarskiego: „Kto dziś w Polsce myśli poważnie o [...] problemacie roli państwa w organizacji życia gospodarczego, nie może nie opierać się na głębokiej analizie Husarskiego”⁶.

Wydaje się, że w ogóle Grabowski trochę nie docenił osiągnięć publicystyki etatystycznej. Być może wynikało to z braku kodyfikacji jej dorobku w postaci jakiegoś zamkniętego systemu lub też może odbiła się tu ogólna słabość naszych badań nad historią polskiej myśli ekonomicznej okresu międzywojennego. Ale fakt pozostaje faktem, że obraz daleki jest od kompletności, a tym samym wnioski autora nie zawsze zgodne z rzeczywistością. Autor traktuje np. etatyzm jako pewien kierunek stworzony przez „wysokich urzędników państwowych”. To wielkie uproszczenie, których w tej partii książki jest i więcej. Również analizując — zresztą rzeczywiście ubogi — dorobek teoretyczny PPS pomija dość zasadniczą dla koncepcji socjalizmu polskiego pracę D. Grossa pt. „Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski” (Kraków 1929), chociaż porusza ona właśnie kwestię roli państwa w ekonomice kraju. Takich potknięć jest tu znacznie więcej.

Celowo ograniczyłem się do analizy spraw zasadniczych. One bowiem decydują o wartości książki. Dlatego pomijałem kwestie pewnych też bardzo dyskusyjnych i moim zdaniem niesłusznych (np. że interwencja antyradziecka oraz stworzony system gospodarki wojennej stały się w szczególności czynnikami opóźniającymi uruchomienie przemysłu polskiego — s. 76, czy że gospodarka lat 1919—21 hamowała procesy kapitalizacyjne — s. 120). Nie o to bowiem chodziło. Zależało mi na pokazaniu, że podjęcie zbyt szerokiego wachlarza zagadnień doprowadziło do pewnego zubożenia i spłylenia treści. Chociaż bowiem autor w sposób przekonywający sformułował swoje podstawowe tezy, to jednak ich dowód jest znacznie słabszy, dość wyrwykowy, a praca naukowa obok prawidłowego sformułowania poglądów wymaga przecież pełnego ich udowodnienia.

Cały czas polemizowałem z autorem. Gdy polemiki jest zbyt wiele może powstać wrażenie, że recenzentowi praca się nie podobała. W tym wypadku tak jednak nie było. Książka jest interesująca, formułuje wiele nowych sądów, porządkuje spra-

⁴ Szerzej o tym pisałem w pracy *Plan stabilizacyjny 1927—1930. Geneza, założenia, wyniki*, Warszawa 1963, s. 13—17.

⁵ *Konfederacja Ludzi Pracy. Projekt. A. Instrukcja organizacyjna. B. Deklaracja. C. Zarzys programu*, Warszawa [1923], s. 13—18.

⁶ A. Skwarczyński, *Typ pioniera*, [w:] *Pamięci Juliana Husarskiego 6.X.1878 — 4.VII.1930*, Warszawa 1935, s. 61.

wy, o których wiadano, ale o których dotychczas nie pisano. Równocześnie dotyczy tak kontrowersyjnego tematu, że trudno jest z niektórymi ujęciami nie polemizować. Ale przecież wiadomo, że polemizuje się tylko wtedy, gdy książka daje ku temu podstawy. A praca Grabowskiego, mimo pewnych braków, do takich zdecydowanie należy. Dobrze by było, aby na kanwie recenzowanego opracowania powstały węższe monografie odrębnie omawiające każdy z trzech jej zasadniczych wątków. Wtedy dopiero obraz narastania etatyzmu w Polsce stałby się pełny.

Zbigniew Landau

Leszek Krzemień, *Dwudziestolatki początku wieku XX. O ludziach, pracy i walce młodzieży komunistycznej w Polsce w latach 1918—1928*, Warszawa 1967, s. 261, 3 nlnb.

Omawiana książka¹ nie jest właściwie pracą ściśle naukową, lecz popularnie napisaną opowieścią o młodzieży komunistycznej w Polsce w latach 1918—1928, o powstaniu, działalności i polityce Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce (ZMKwP). Jeśli jednak zajmujemy się nią na łamach pisma naukowego, to przede wszystkim dlatego, że według autora jego książka jest tylko skrótem „drugiej obszerniej książki na ten sam temat”, opartej o źródła i zaopatrzonej w aparat naukowy. Tendencje występujące w tym skrócie są więc — należy przypuszczać — nie obce i owej „obszerniej książce”. Nie wszystkie zaś — powiedzmy od razu — odpowiadają dzisiejszym kryteriom naukowym.

Praca opiera się o spory i różnorodny materiał źródłowy — poczynając od archiwaliów, a kończąc na prozie i poezji proletariackiej. Podaje też dość duży zasób faktów. Napisana jest ze swadą i — jak z góry uprzedza autor — „nie beznamiętnie”.

Dowiadujemy się sporo o położeniu klasy robotniczej, a zwłaszcza młodzieży: inflacji, niskich płacach, bezrobociu, braku możliwości zdobycia wiedzy i kwalifikacji, o ucisku społecznym i politycznym. O dyskryminacji narodowości niepolskich, o masowych represjach, o prowokacji i brutalnym śledztwie, procesach sądowych, wyrokach śmierci i wieloletniego więzienia. O sytuacji politycznej, a przede wszystkim o organizacjach młodzieżowych, zwłaszcza — socjalistycznych (np. OMTUR). Na tym tle już dość szczegółowo kreśli L. Krzemień, jak tworzyły się i rozwijały młodzieżowe grupy komunistyczne, jak powstał z nich w 1922 r. ZMKwP. Następnie omawia działalność praktyczną Związku, jego organizację i „technikę”, pracę w sekcjach młodocianych w związkach zawodowych, udział w demonstracjach w walce z wojną, na znak solidarności z proletariatem innych krajów, w obronie Związku Radzieckiego. Nie zapomina o pracy samokształceniowej: na wolności — i w więzieniu.

Autor akcentuje entuzjazm rewolucyjny, ofiarność, wytrwałość i zdyscyplinowanie młodych komunistów. Ich ogólna postawa, np. przed sądem, nieraz wzbudzała podziw i szacunek nawet obserwatorów dalekich od ideologii oskarżonych. Autor przytacza interesujące tego przykłady, a wśród nich — nawet prokuratora Poznańskiego.

L. Krzemień dostrzega zarazem rewolucyjną niecierpliwłość, brak doświadczenia zetemkowców. Wskazuje, iż „nie umieli oni dostatecznie wczuć się w zadawnione urazy [...] w związku z problemem niepodległości, nie potrafili pracy swej wśród młodzieży [...] nadać długofalowej perspektywy”. Wszystko to sprzyjało ich ultralewicowości i sekiarstwu, utrudniało, a często wręcz uniemożliwiało im zrozu-

¹ W popularnym skrócie pisaliśmy o pracy L. Krzemienia w piśmie „Nowe Książki!”.